Nr 112. We Lwowie Niedziela dnia 17. Maja 1885. Rok XVIII.

WYCHODZI CODZIENNIE.
Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego," ulica Jagiellońska liczba 14.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr.—półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr.— miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg. do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 10 cnt.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki liczba 6. i 7. w domu pana Kiselki; we Wiedniu [illegible]
Og[illegible]
Li[illegible]
nieopłac[illegible]
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów, 16 maja.

W smutne stosunki ekonomiczne kraju naszego uderza cios po ciosie. Najświeższą klęską jest na razie podwyższenie ze strony niemieckiej cła od żyta z 1 ej na 3 marki od cetnara metrycznego. Zaalarmowało to już nasz świat handlowy, a pierwszym skutkiem tego alarmu było wysłanie przez krakowskich zbożowych kupców bardzo poważnej deputacji do prezesa tamtejszej Izby handlowej celem obmyślenia środków ratowania wielce zagrożonego handlu zbożowego. W nadziei bowiem, że podwyższenie ceł zbożowych, na razie przynajmniej, nie będzie zastosowane do Austrji, podjęto się w ostatnich czasach dostawy bardzo znacznych ilości żyta i jęczmienia, a w razie bezzwłocznego zaprowadzenia podwyższeń cłowych, dostawy te mogłyby być tylko z dotkliwą stratą uskutecznione lub musiałyby być zestornowane.

W skutek tego prezydjum wspomnianej Izby handlowej wystosowało do ministra handlu w drodze telegraficznej obszerny memorjał, w którym przedstawiając przykre położenie naszego handlu zbożowego upraszało o wyjednanie zwolnienia od wyższej opłaty przynajmniej dla tych przesyłek zboża, które odnoszą się do zobowiązań przed 11. maja br. zaciągniętych a do końca lipca br. dopełnić się mających.

Na to nadeszła wczoraj telegraficzna odpowiedź hr. Pino, w której minister przyznaje, że podwyższenie cła zbożowego mieć będzie zastosowanie także względem Austrji, lecz zarazem wyraża nadzieję, że powiedzie się uzyskać pewne ułatwienia dla przesyłek, pochodzących z zamówień dawniejszych.

Druga na razie klęska dla gospodarstwa naszego jest następująca okoliczność: Rząd węgierski, nie mogąc w obec związku cłowego zaprowadzić opłat cłowych od austrjackich produktów, postanowił utrudnić konkurencję galicyjskiego drzewa materjałowego przez zastosowanie odmiennych taryf kolejowych, skutkiem czego wywóz do Węgier drzewa, a zwłaszcza desek, stał się nieomal niemożliwym.

Jakie w obec tego stanowisko zajmie austrjackie Ministerstwo handlu i czy zdoła odwrócić niebezpieczeństwo, zagrażające naszej produkcji leśnej, jest nader wątpliwem, zwłaszcza, że [illegible] w sprawie przeszłorocznego targu wołowego, nie okazują w Wiedniu wielkiej ochoty do zastosowywania w obec Węgier energiczniejszych środków represyjnych. Zwracamy na ten fakt uwagę naszych Towarzystw gospodarczych i Towarzystwa leśnego.

Donoszą nam z Wiednia: Ciekawą w każdym razie podać wam mogę wiadomość o galicyjskich kolejach państwowych. Otóż zanosiło się nie mniej nie więcej, jak tylko na oddanie całego ruchu na tych linjach, kolei Karola Ludwika. W zamian za to ustępstwo żądano od kolei Karola Ludwika zapłacenia należytości przedsiębiorstwa budowy kolei Transwersalnej za roboty nadkosztorysowe, która to należytość wynosić ma blisko **6,000.000** złr.

Wstawienie tej sumy do budżetu wydatków na rok 1886 mogłoby w parlamencie wywołać ostrą krytykę, albowiem przy dokładnie wykazanym kosztorysie roboty nadkosztorysowe do tak znacznej wysokości dochodzić nie powinne i dla tego usiłowano pokryć tę sumę przez porozumienie się z koleją Karola Ludwika, któraby w razie przyzwolenia upoważniono do emisji potrzebnej ilości obligów pierwszeństwa. Kolej Karola Ludwika jednak nie widząc w tem interesu, aby za prawo objęcia ruchu na kolejach skarbowych w Galicji zapłacić tak znaczne wynagrodzenie, odmówiła, i na tem też ta sprawa na razie skończyła. Czy się niebawem nie pojawi w odmiennej formie, przewidzieć trudno.

W sprawie naszych szkół realnych.

I.

Szkoły realne miały w pierwotnym zawiązku swoim przeważnie cel praktyczny przysporzenia młodzieży, ile możności w jak najkrótszym czasie, elementarnej wiedzy tych wszystkich przedmiotów, z którymi później miała się ona dokładniej zaznajomić w Szkole technicznej. Ogólne wykształcenie i osiągnięcie pewnej dojrzałości umysłowej nie było objęte zakresem szkoły realnej, przez co szkoły te stały w przeciwieństwie do zakładów naukowych, przysposabiających młodzież do tak zwanych zawodów naukowych, za jakie powszechnie uważano te, które z rękodziełami żadnej nie mają styczności, a więc medycyna, prawo, zawód nauczycielski i teologja. Zawodom technicznym nie przyznawano podówczas cechy uczoności, nie zdając sobie sprawy, jak wielką sumą wiedzy i nauki uczony technik rozporządzać winien i nie przewidując zapewne, iż w społeczeństwie inteligentnem technicy zajmą niebawem znakomite stanowisko. To też pod względem tak zwanego ogólnego wykształcenia, które winno być podstawą wszelkich zawodowych studjów, szkoły realne wielkie przedstawiały braki, mając nietylko krótki czas nauki, lecz w nauce samej zbyt mało kształcącego pierwiastka, a natomiast niepotrzebną domieszkę przedmiotów należących do szkół ściśle zawodowych.

Z biegiem czasu utwierdziło się tak w sferach naukowo-urzędowych i pedagogicznych, jako też u inteligentnej publiczności przekonanie, że szkoła realna podobnie jak gimnazjum winna być wyłącznie przybytkiem ogólnego wykształcenia z tą jednak różnicą, iż podstawą tegoż ma być obok matematyki i nauk przyrodniczych głównie nauka języków żywych, mająca przyszłemu technikowi już w pierwszej młodości rozszerzać widokrąg myśli i zapoznać go z najcelniejszemi utworami bogatej literatury, która niemniej od literatury starożytnej zdolną jest w wysokim stopniu duszę młodzieńczą „owionąć tchem estetyki", przywołać jej ideały szlachetności i piękna, a może, czem także pogardzić nie należy, odkryć mu niewyczerpaną skarbnicę wiedzy i potrzeb w jego przyszłym chlebodajnym zawodzie.

Odkąd różnorodne gałęzie wiedzy i umiejętności, lubo zaszczepione na gruncie języków starożytnych, przesadzone jednak na ojczyste gleby pojedynczych narodów, tutaj dopiero wybujały w przepyszne drzewa, przynoszące światu coraz nowe i zadziwiające owoce, odkąd nowoczesne środki komunikacyjne zbliżyły i zespoliły także duchowo poszczególne narody w ten sposób, że jakikolwiek bądź postęp naukowy u jednego z nich staje się natychmiast ogólnym nabytkiem całego cywilizowanego świata, odtąd zaczęła się nasuwać coraz uporczywiej myśl, ażali na nauce języków starożytnych oparte wykształcenie i wychowanie młodzieży, przeznaczonej do wyższych zawodów, może i nadal pozostać jedynie obowiązującą ogólną normą, lub też, czy w uznaniu kształcącej siły języków nowożytnych i uwzględnieniu wielorakich korzyści, jakie znajomość tychże przynosi, nie należałoby przynajmniej części młodzieży dać możność przyswajania sobie już w pierwszej młodości, a więc za pomocą nauki szkolnej tych potężnych dźwigni do wykonywania przyszłej zawodowej pracy.

Myśl ta, urzeczywistniona oddawna w Niemczech, weszła w życie wreszcie i w Austrji przez zreformowanie dawnych sześcioklasowych szkół realnych w ten sposób, że przedłużono czas nauki o rok jeden, rozszerzono zakres we wszystkich ogólno kształcących przedmiotach, wyrugowawszy równocześnie przedmioty czysto praktyczno-zawodowe, wprowadzono, z wyjątkiem jednak szkół realnych w Galicji, obowiązkową naukę języka francuskiego już od pierwszej i języka angielskiego od piątej klasy, a jako kamień probierczy siedmioletniej nauki i duchowej istoty młodzieży wprowadzono wreszcie egzamin dojrzałości.

W ten sposób zorganizowane szkoły realne w zachodnich prowincjach monarchji stały się, mimo, iż nie dostaje im w porównaniu z szkołami gimnazjalnemi jednego roku nauki, który to niedostatek już ze względu na obszerny zakres planu naukowego i pochodzące stąd liczne przeciążenie młodzieży, z czasem wyrównany być musi, dodatnim i rzec można potężnym czynnikiem narodowego wychowania, bez którego tamtejsze społeczeństwo jużby się dzisiaj obyć nie mogło i na wielką śmieszność wystawiłby się każdy, ktoby się tamże zniesienia tej kategorji szkół domagał. W nauce języków nowożytnych udzielanych z wielką precyzją i znajomością, szkoły te posiadają potężny kształcący element, który w tym samym, lub większym może stopniu, lecz niezawodnie z większą korzyścią przyczynia się do umysłowego rozwoju, jak w gimnazjach nauka gramatyki starożytnych języków i czytanie lub raczej sylabizowanie ich klasyków. Dla tego też kwestja szkół realnych stoi tam zupełnie inaczej jak w Galicji, tam szkoły realne współzawodniczą w lepsze z gimnazjami, obok których, mimo, iż krótszy czas nauki nadaje im co do formy cechę pewnej niższości względem tychże, wypełniają szczytnie swoje zadanie, wydając inteligentną i pracowitą młodzież, zdobywającą sobie bez togi i tytułów doktorskich poważne i szanowane w świecie stanowisko.

ZIEMIE POLSKIE.

Z urzędowego wydawnictwa Ministerstwa skarbu *Wiek* podaje nader ciekawe daty, dotyczące ilości skonfiskowanej ziemi i lasów na litwie po r. 1863, jakoteż dóbr lennych, oraz pojezuickich. Do skarbu należy ogółem lasów, skonfiskowanych w tym czasie w sześciu litewsko-białoruskich gubernjach, przedstawia się, jak następuje:

	Ziemi skonf.	Lasu.
	Dziesięcin.	
Grodzieńska	58,000	42,000
Kowieńska	41,000	40,000
Mińska	119,000	134,000
Mohylewska	22,000	102,000
Wileńska	45,000	100,000
Witebska	32,000	38,000
Łącznie	317,000	457,000

Z powyższej liczby dziesięcin, do roku 1880 wyprzedano znaczną większość osobom prywatnym, rosyjskiego naturalnie lub niemieckiego pochodzenia. Do skarbu należy jeszcze z powyższej kategorji dóbr ziemskich:

	Dobra lenne.	Ziemi pozost.	Lasu.
	Majątki.	Dziesięcin.	
Grodzieńska	6	2,795	3,508
Kowieńska	11	5,961	3,839
Mińska	17	17,449	42,381
Mohylewska	18	3,818	4,125
Wileńska	6	2,554	3,999
Witebska	5	2,220	1,515
Łącznie	52	34,597	55,368

Dobra lenne i pojezuickie, znajdujące się dotąd w rękach skarbu, przedstawiają w gubernjach litewsko-białoruskich, jak następuje:

	Dobra lenne.		Dobra pojezuickie.	
	Ilość	obsz. w dz.	Il.	obs. w dz.
Grodzieńska	5	1,079	11	8,941
Kowieńska	—	—	14	15,232
Mińska	19	37,685	33	175,997
Mohylewska	—	—	—	—
Wileńska	3	651	17	24,903
Witebska	—	—	4	4,392
Łącznie	29	39,415	79	229,465

Z ogólnej przestrzeni lasów lennych i pojezuickich, do skarbu należących, jako nie sprzedane osobom prywatnym:

	Dziesięcin.
Grodzieńska	3,500
Kowieńska	5,700
Mińska	159,600
Mohylewska	—
Wileńska	10,600
Witebska	5,000
Łącznie	184,400

Wybory do Rady państwa.

Lwowski Komitet wyborczy miejski zwołał jak wiadomo walne zgromadzenie wyborców na poniedziałek. Na tem zgromadzeniu złożą mają sprawozdanie z czynności poselskiej, delegaci do Rady państwa pp. dr. Smolka i dr. Lewakowski.

Centralny Komitet ruski zatwierdził następujące kandydatury:

1. Na okręg wyborczy mniejszych posiadłości powiatów Lwów-Gródek-Jaworów inżyniera Nabirnego (jednogłośnie);

2. na okręg wyborczy mniejszych posiadłości powiatów Stryj - Mikołajów - Drohobycz radcę nadwornego Kowalskiego (większością głosów);

3. na okręg wyborczy mniejszych posiadłości powiatów Sambor-Turka-Staremiasto-Rudki radcę sądowego Bereźnickiego;

4. na okręg wyborczy mniejszych posiadłości powiatów Brody - Kamionka ks. Sirkę z Gajów (większością głosów):

5. na okręg wyborczy mniejszych posiadłości powiatów Brzeżany-Podhajce-Rohatyn adjunkta sądowego dr. Sawczaka;

6. na okręg wyborczy mniejszych posiadłości powiatów Kołomyja-Kossów-Śniatyn ks. Załozieckiego (większością głosów przeciw ks. Ozarkiewiczowi, na którego głosowała znaczna mniejszość);

7. na okręg wyborczy mniejszych posiadłości powiatów Trembowla-Husiatyn prof. dra Szaraniewicza (jednogłośnie);

8. na okręg wyborczy mn. p. powiatów Tarnopol-Zbaraż-Skałat posła sejmowego ks. Sieczyńskiego (większością głosów);

9. na okręg wyborczy mn. p. powiatów Kałusz-Dolina-Bóbrka Denysa Iwanowicza Kułaczkowskiego (większością głosów przeciw Romańczukowi).

W okręgu wyborczym mn. p. powiatów Żółkiew-Sokal-Rawa ruskie Komitety powiatowe dotychczas nie zgodziły się na kandydata. Rozchodzi się pomiędzy prof. Wachnianinem i sędzią Harasimowiczem. Uchwalono zawezwać Komitety powiatowe do jak najrychlejszego porozumienia się, poczem nastąpi decyzja Komitetu centralnego.

W okręgu wyborczym mn. p. powiatów Stanisławów - Bohorodczany - Nadworna - Tłumacz również nie przyszło jeszcze do porozumienia pomiędzy komitetami powiatowemi. Stawiane są kandydatury ks. Mandyczewskiego, dr. Iwana Dobrjańskiego i prof. Ogonowskiego.

Z ziemi Sanockiej donoszą, że w tamtejszej kurji większej posiadłości dotąd jedynie kandydatura ks. J. Czartoryskiego uważaną jest za pewną, żadnego zaś innego kandydata nie wymieniają. Wieści o wrzekomej kandydaturze p. Kozłowskiego, uważają jako zupełnie bezpodstawne.

Z Wiednia donoszą nam, że były prezes Koła polskiego podczas ostatniej swej bytności w Wiedniu oświadczył się w obec sfer decydujących z całą stanowczością przeciw wyborowi Rusinów wszelkiej barwy, choćby nawet forytowani byli przez Rząd i ks. metropolitę.

Dotychczas nie wyjaśniła się jeszcze zagadka telegramu, wrzekomo przez p. Smolkę z poparciem prof. Bilińskiego do Stanisławowa wysłanego. Jedni uważają ten telegram na sfałszowany, drudzy za błąd polityczny, popełniony przez sędziwego b. prezesa Izby poselskiej, a to z tego powodu, że p. Smolka w tym telegramie przemawia imieniem Koła polskiego, które tymczasem już nie istnieje, a nawet gdyby istniało, większość nie pozwoliłaby sobie mieszać się do spraw wyborczych. Dlatego p. Smolka nie mógł się uważać za upoważnionego do wypowiedzenia innego zdania, jak tylko swojego własnego.

Reprezentacja żydowskiej gminy wyznaniowej ze Stanisławowa nadesłała do *N. fr. Presse* następujące sprostowanie: „W imieniu wszystkich żydów miasta Stanisławowa oświadczamy, że podana w nrze 7436 szanownego pisma wiadomość, że tutejsi wyborcy żydowscy będą jak jeden mąż głosowali przeciw Bilińskiemu, jest zupełnie nieprawdziwą".

Na posiedzeniu Pilzneńskiego Komitetu przedwyborczego na 27 głosujących przyjęto jednomyślnie kandydaturę prezydenta Sądu obwodowego w Tarnowie p. Ryszarda Zawadzkiego, na posła do Rady państwa.

W kurji większej posiadłości Tarnopol-Zbaraż-Skałat Trembowla nie ma dotąd objawu ruchu wyborczego. Z tego i z zasięgniętych informacyj wnosić należy, że wybrany zostanie powtórnie dotychczasowy deputowany, hr. August Starzeński z Ławcza.

Z Nowego Sącza otrzymujemy następującą korespondencję:

Komitet przedwyborczy okręgu wyborczego miejskiego ukonstytuowawszy się w ten sposób, iż obrano burmistrza p. dr. W. Olszewskiego, przewodniczącym, p. W. Łopackiego, radcę Sądu krajowego, zastępcą przewodniczącego, p. H. Kisielewskiego, prof. szkoły wydziałowej sekretarzem, przyjął jednogłośnie na posiedzeniu, odbytem dnia 13. bm. po wyczerpujących wywodach p. dr. Olszewskiego kandydaturę ministra Skarbu p. dr. Dunajewskiego.

Jak wiadomo, wspólny Komitet przedwyborczy okręgu wiejskiego przyjął większością głosów kandydaturę p. Leonarda Jarosza, prezydenta Sądu. Jeżeli p. prezydent poda się w pensję, co uczynić przyobiecał, gdyż już swoje lata wysłużył, to kandydaturę jego uważamy za najodpowiedniejszą. Tymczasem dowiadujemy się, iż niektórzy kandydaci starają się pomimo tego o mandat poselski i pobudzają tym sposobem lud prosty do buntu przeciw inteligencji, która przecież nie może na kogo innego głosować, jak na kandydata, którego Komitety przedstawiły. Czytaliśmy taką odezwę naczelników gmin z powiatu nowotarskiego, wzywającą okoliczne powiaty do popierania kandydatury p. Pławickiego.

Piszą do nas z Brodów pod d. 15. tm.: „Izba handlowa w Brodach reprezentowaną była dotąd w Radzie państwa przez byłego prezesa swego Kallira, który jakkolwiek w parlamencie wybitnej roli nigdy nie odgrywał, już przez to samo, że należał do zjednoczonej lewicy, wrogie w obec kraju zajmował stanowisko.

Wprawdzie p. Kallir upadł przy wyborze prezydjum Izby i w jego miejsce wybrano prezesem p. Alfreda Hausnera, lecz gdy stronnicy p. Kallira są jeszcze liczebnie dość silni, zachodziło niebezpieczeństwo, aby przy wyborze posła do Rady państwa nie wyszło znów z urny wyborczej nazwisko p. Kallira. Niebezpieczeństwo to było tem groźniejszem, że współzawodnikami p. Kallira byli dotąd sami adwokaci wiedeńscy pochodzenia galicyjskiego wprawdzie, lecz od dawna w obczyźnie osiadli i nie mający żadnej łączności z krajem. Takich kandydatów przeto żadną miarą jako pożądany nabytek uważać nie można, a gdy wielu członków Izb handlowych jest tego zdania, aby Izby, z grona przemysłowców lub handlujących reprezentantów swoich wybierały, przeforsowanie p. Kallira było możliwem. Obecnie dowiadujemy się jednak, że Izba brodzka nie mając w gronie swojem kandydata, którýby był odpowiednim reprezentantem krajowego handlu i przemysłu a przytem chciał przyjąć mandat, powzięła zamiar wybrania posłem członka krakowskiej Izby p. Leopolda Reicha. Myśl ta jest uwagi godnym objawem łączności z innemi Izbami krajowemi, do czego się dotąd Izba brodzka nie poczuwała, a powołanie p. Reicha, który Izbę krakowską gorliwie i zaszczytnie reprezentował w ankiecie taryfowej, gdzie miał powierzony referat o refakcjach, uważać musimy jako szczęśliwy sposób wyjścia z tej kwestji. W p. Reichu, który jako właściciel kilku tartaków parowych i fabryk giętych mebli, w przemyśle krajowym wybitne zajmuje stanowisko i do najczynniejszych członków krakowskiej Izby należy, zyskałoby Koło polskie, do którego w każdym razie wstąpi, siłę fachową i wytrawnego znawcę naszych stosunków ekonomicznych".

Tu dodać musimy od siebie, że o ile nam wiadomo, odbywają się o wspomniany mandat ciągle jeszcze targi. Spuszczono już z ceny aż do 12.000 guldenów, a kandydowani są także dr. Rosenstock i dr. Zins.

Z Czerniowiec donoszą, że niemiecko-liberalne zgromadzenie wyborców, skonstatowawszy, iż kandydatura Tomaszczuka jest w Suczawie zapewniona, mianowało kandydatem dla Czerniowiec dotychczasowego zastępcę Izby handlo-

Kronika lwowska.

(Kłopot z pannami na wydaniu. Analogja między Rusinami a ułamkami, Konfuzja wyborcza. Konflikt zdań o prasie miejscowej między pp. Niemczynowskim i Walichewiczem. Dziwne kandydatury.)

Pani Mizerja z Galickich Lodomerska, wdowa po ck. krajskomisarzu miała pasierbicę Apolonję i młodszą od tej siostrzenicę Roksolanę. Z obiedwiema obchodziła się wcale niedobrze i rada była czemprędzej pozbyć się ich z domu, w przypuszczeniu, że w takim razie łatwiej przyjdzie do skutku uśmiechający jej się od dawna ponowny związek małżeński z p. Stvrtčilem muzykalnym oficjałem telegraficznym. W celu pozbycia się swojej jak ją nazywała „Polońci" wprowadzała ją często w świat, najczęściej zaś bywała w gościnnym domu niemieckich hrabstwa Aaffe von Aaffenheim, gdzie gromadził się stek arystokratów, doktorów, księży i oficerów najrozmaitszych narodowości. Polcia czuła się tam z czasem zupełnie w swoim żywiole, niektórzy księża i oficerowie zbliżali się nawet do niej jak gdyby mieli jakie zamiary na serjo. Państwo domu lubili ją dosyć, bo była grzeczną i usłużną, podawała herbatę p. hrabiemu, zapalała mu cygaro i t. p., za co przy kolacji sadzano ją na nie zupełnie szarym końcu stołu i podawano jej półmiski nie zupełnie jeszcze próżne. Często dostała jej się nawet kosteczka z bażanta albo reszta jakiej pianki.

— *Ein braves, ruhiges Madel,* — mawiał o niej hrabia.

— *Und sicht mehr auf gute Kost, als auf gute Behandlung* dodawała hrabina, i oboje rozczuleni obiecywali od czasu do czasu pani Lodomerskiej, że znajdą dla Polońci męża *„einen Mann der sich gewaschen hat"*. Razu pewnego atoli dowiedzieli się, że pani Lodomerska ma także siostrzenicę i spytali ją niby od niechcenia dlaczego tej nigdy z sobą nie przyprowadzi.

— Bo.. bo ona jest tak sobie *dziewczyna z sioła* i nie umiałaby znaleźć się w wykwintnem towarzystwie.

Hrabstwo nalegali wszakże koniecznie i Pani z Galickich Lodomerska wprowadziła w końcu na ich salony oprócz Apolonji także Roksolanę. Zaledwie to się stało, księża i oficerowie, którzy przysuwali się dawniej do „Polońci", zaczęli teraz gromadzić się około jej siostry ciotecznej, na nią zaś już nikt i nie spojrzał. Co więcej nawet p. Stvrtčil zaczął zwracać ku niej płomieniste swoje afekta. Przytem Roksolana była jeszcze usłużniejszą od Apolonji, bo nie tylko podawała herbatę i zapalała cygaro p. hrabiemu, ale także parę razy gdy właściwa pokojówka miała urlop, wyczyściła mu buty. Przy kolacji zaś siedziała na samym końcu szarego końca — oglądała tylko wymiecione zupełnie półmiski i zaspakajała swój głód chlebem. Wkrótce też wyrugowała Apolonję z łaski hrabstwa.

— *Die ist mir noch viel lieber als die Polonia* — mawiał hrabia.

— *Und begnügt sich mit jeder Kost* — dodawała hrabina.

Rezultat atoli był bardzo smutny. Opuszczona Apolonja została stara panną. Z Roksolaną o zywiście dla braku kaucji nie ożenił się żaden oficer, a jeszcze mniej który z księży. Ale rozmaite te militarne i klerykalne jej stosunki dały powód do plotek, które ponoś nie były bez podstawy. A nakoniec sama pani Mizerja z Galickich Lodomerska popadła w jakieś komeraże z powodu p. Stvrtcila, który miał u niej wikt i stancję za darmo i szafował jej groszem, jakby swoim. Sens moralny tego wypadku jest taki, że póki się nie zapewni losu jednej panny, nie należy drugiej wysuwać z nią do konkurencji.

Każdy domyśli się zapewne, że historji tej ze względu na znany mój brak twórczej wyobraźni, sam skomponować nie mogłem. Opowiadał mi ją ktoś na wiadomość, że centralny Komitet przedwyborczy dla wschodniej Galicji otrzymał od c. k. Rządu rozkaz, ażeby na przyszłe sześciolecie obok Koła polskiego w Radzie państwa, stanęło Kółko złożone z 8 — 10 „prawdziwych" Rusinów. Ci Rusini dzielą się widocznie, jak ułamki na dwa różne gatunki: *echte und unechte Ruthenen*. Kto wie, może istnieje także podział ich na Rusinów zwykłych i dziesiętnych. Nie od rzeczy będzie napomknąć, że różne takie gatunki można dowolnie przemieniać jedne na drugie, a nawet doświadczenie uczy, że np. z *Diłowca* może być bardzo łatwo *Prołomiec* i t. d. Jeszcze mniej od rzeczy będzie przypomnieć, że eksperymentu popisywania się dobrowolnie przez nas wybranymi „prawdziwymi" Rusinami w Wiedniu, próbowaliśmy już dwa razy; w r. 1861 wysłaliśmy tam bowiem śp. ks. Litwinowicza z całą brygadą, która następnie przybrała nazwę schmerlingowskiej. Później znowu dla braku „prawdziwych" wyborców ruskich w ruskiej części kraju, zgwałciliśmy Mazurów do wyboru ks. Kaczały z Bochni. Przysłowie powiada, że Polak bywa mądrym po szkodzie. Czyliżby już i przysłowia zaczęły mijać się z prawdą, jak gazety?

Nic a nic nie rozumiem, co się dzieje dokoła w sprawie wyborczej i w całej naszej polityce. Rękodzielnicy urządzają zgromadzenie, na którem p. Walichewicz strzałami swojego dowcipu masakruje *Gazetę Narodową*, a podnosi pod niebiosa *Przegląd*. Tymczasem p. Niemczynowski, który jako rzecznik rękodzielników jest, co najmniej, ober-Walichewiczem, w Radzie miejskiej walczy do upadłego przeciw cofnięciu uchwały, wykluczającej sprawozdawcę *Przeglądu* z sali. Jednocześnie wiec majstrów z całego kraju zwołany, oficjalnym organem swoim mianuje *Kurjera Lwowskiego*, o którym przypuszczano, że trzyma raczej z czeladnikami, niż z majstrami. *Przegląd* ze swojej strony nawołuje rękodzielników do gromadzenia się pod sztandar konserwatywny, bo manowce liberalne sprowadzić mogą na kraj takie klęski jak tanie buty i surduty, tanie mięso i pieczywo, stoły i posadzki wyrabiane z suchego drzewa, a nieco tańsze od szczerozłotych itp. Niemniej chaotycznemi są doniesienia z Kołomyi. Jakim sposobem taki demokrata i republikanin amerykański jak p. Sygurd Wiśniewski, popierać może wybór takiego konserwatywnego karmazyna jakim jest dr. Bloch? Ze „Spisu nazwisk szlachty polskiej", wydanego przez J. S. hr. Borkowskiego, a doprowadzonego do litery J. nakładem księgarni Łukaszewicza w hotelu Żorża, przekonać się można, że rodzina Blochów herbu Ogończyk, pisząca się z Bestwiny, kwitła w Polsce już w r. bitwy pod Grunwaldem. Jakiej naówczas była religji, nie wiadomo; w nowszych czasach, widocznie jedna jej gałęź zamiast starać się o tytuł hrabiowski przyjęła wyznanie mojżeszowe, w którem doprowadzić można zaledwie do barona. Na wszelki wypadek gałęź ta przejęta jest nawskróś przekonaniami konserwatywnemi w kwestjach wyznaniowych, pewna zaś część arystokracji naszej, sądząc z jej zachowania się w obec kołomyjskiej kandydatury wielebnego duszpasterza z Floridsdorf, zdaje się zaliczać go do swoich, w czem, ze względu na dawność jego rodu i klejnotu, nie ma nic dziwnego. Dziwniejszą nierównie jest sympatja p. Wiśniewskiego dla tego kandydata. Oryginalnem nakoniec wydać się może nie jednemu pokuszenie się p. Niemczynowskiego o mandat z Przemyśla i Gródka, ale tłumaczy się to tem, że według niektórych wersyj ja mam zamiar przepędzić lato w Gródku i p. Niemczynowski liczy na osobiste moje poparcie w tem mieście. Ostrzegam, że rachuba to bardzo niepewna, równie jak mój wyjazd, którego nadzieją pocieszam się tylko, ażeby mi się zdawało, że już zupełnie przychodzę do zdrowia.

Jan Lam.

wej, Henryka **Wagnera**. Zgromadzenie wybrało równocześnie komitet wykonawczy, celem zwal-

KRONIKA.

Lwów dnia 16. maja.

Wiadomości z dworu. W powrocie ze Stambułu do Sztokholmu, przybył onegdaj do Wiednia ks. Eugenjusz szwedzki, najmłodszy syn króla Oskara II. Książę przyjeżdża na razie z Sinai w Rumunji, gdzie obecnie bawi jeszcze w gościnie na tamtejszym dworze matka jego wraz z starszym ks. Karolem. Ks. Eugenjusza przyjmowali z wielkiemi względami cesarz Franciszek Józef i cesarzowa Elżbieta.

Wiadomości osobiste. Marszałek krajowy dr. Zyblikiewicz, jest od dwóch dni cierpiącym.

Nekrologja. Ewa z Czyżewiczów Czerwińska, małżonka dr. Jana Czerwińskiego, dyrektora zakładu w Fürstenhofie w Styrji i właściciela *Gazety Narodowej*, zmarła tamże w środę d. 13. bm. — Jakób Lederer, kasjer kasy głównej w Czerniowcach, zmarł dnia 13. bm., przeżywszy lat 63. — W Horodence zmarł dnia 11. bm. kanonik metropolitalny kapituły orm. ks. Dominik Osadca. Pogrzeb, w którym wzięło udział okoliczne duchowieństwo i tłumy włościan, odbył się d. 13. bm. o godz. 9. rano. Ks. Osadca pełnił w Horodence z nadzwyczajną gorliwością swe obowiązki od lat 20, a dla włościan był prawdziwym ojcem i dobrodziejem. — W Kijowie pochowano dnia 8. bm. zwłoki śp. Ludwika Góreckiego, adjunkta miejscowego Uniwersytetu. Urodzony dnia 25. sierpnia r. 1825 w Równie na Wołyniu, po ukończeniu szkół tamecznych wstąpił do wszechnicy św. Włodzimierza, gdzie r. 1848 ukończył wydział medyczny. Po studjach, odbytych za granicą, został asystentem przy klinice terapeutycznej i wykładał propedeutykę lekarską. W roku 1855 obronił rozprawę na stopień doktora, w r. 1858 mianowano go adjunktem; wówczas to założył klinikę dermatologiczną, pierwszą w Rosji, i rozpoczął wykłady o chorobach skórnych. Po 35-letniej służbie usunął się od obowiązków, pełniąc jeszcze przez rok jeden godność prezesa Towarzystwa lekarskiego w Kijowie. Z prac jego wymieniamy: „*Desputis in pneumonia acuta*“ 1855, „O przyczynach tworzenia się rzężenia“ 1859 (przekład niemiecki w Berlinie), „Listy z podróży“ (drukowane w Warszawie), „Przyczynek do geografji lekarskiej.“ Nadto dwie prace wydał po rosyjsku.

Kalendarz. Niedziela (17.): Paschala — Sławomira. Wschód słońca o godz. 4. min. 25, zachód o godz. 7. min. 29. Poniedziałek (18.): Wenantego — Wszesława. Wschód słońca o godz. 4. min. 24, zachód o godz. 7. min. 30.

Z życia towarzyskiego. W dniu 14. b. m. odbył się w ... owie ślub p. Zygmunta Madeyskiego, właściciela dóbr Łuczyce, z pną Heleną Lachowiczówną, córką p. Lachowicza, aptekarza w Jaworowie, długoletniego naczelnika tamtejszej ochotniczej straży ogniowej i powszechnie szanowanego obywatela. Na gody weselne przybyło z bliska i z daleka mnóstwo gości i mały zwykle Jaworów był dnia tego widownią wielu uroczystości pięknych i niezwykłych. Między innemi straż ochotnicza urządziła wieczorem na cześć państwa młodych wspaniały korowód z pochodniami, a później spalono ognie sztuczne, tak malowniczo i zręcznie, że produkcje te rzeczywiście rywalizowaćby mogły z pierwszorzędnemi popisami pirotechników.

Porządek uroczystego ingresu ks. arcybiskupa Seweryna Morawskiego, który odbyć się ma jutro w niedzielę 17. bm. jest następujący:

1. O godz. 7½ rano, na odgłos dzwonu archikatedralnego, przybędą do kościoła OO. Dominikanów kapituła metropolitalna, wszyscy ks. proboszczowie lwowscy ze swojemi procesjami, duchowieństwo świeckie i zakonne, alumni seminarjum duchownego itd.

2. Po trzech kwadransach na 8 przybędzie arcypasterz i przyjętym zostanie u wielkich drzwi przez duchowieństwo. Ks. infułat-proboszcz kapituły metropolitalnej poda mu do pocałowania pacyfikał, następnie łódkę z kadzidłem, a nakoniec kropidło ze święconą wodą, którą pokropiwszy obecnych, będzie arcypasterz incensowany przez tegoż księdza infułata, i zostanie odprowadzonym do wielkiego ołtarza, podczas gdy kantorowie śpiewać będą Responsorium *Ecce sacerdos magnus*.

3. Przed wielkim ołtarzem na klęczniku wysłucha arcypasterz mszy św. czytanej, po której stojąc przed ołtarzem przywdzieje humerał, albę, stułę, kapę i mitrę, a pastorał weźmie do ręki. W tymże czasie wyjdzie z zakrystji asystencja, mianowicie: Archidjakon czyli Presbyter Assistens w kapie, dwaj djakoni honoris przybrani w rokiety, humerały i dalmatyki, oraz Diacones et Subdiacones Missae i reszta zwykłej pontyfikalnej asystencji, do której także przyłączy się kapłan niosący na tacy bulle. Djakonami honorowymi mogą być dwaj kanonicy honorowi kapituły metropolitalnej, djakonem zaś i subdjakonem dwaj proboszczowie. Równocześnie zaś wyjdą z kościoła procesje parafjalne, duchowieństwo zakonne itd. i ustawią się przed kościołem.

4. Kantor zaintonuje pieśń „Trójca Bóg Ojciec“ i procesja wyjdzie z kościoła Dominikańskiego do katedry zupełnie w tym samym porządku jak na Boże Ciało. Wychowańcy małego seminarjum będą iść przed duchowieństwem zakonnem.

5. U drzwi kościoła archikatedralnego ksiądz infułat-proboszcz kapituły metropolitalnej znowu poda do pocałowania pacyfikał itd., jak u drzwi kościoła Dominikańskiego, a potem jeszcze na tacy klucze świątyni archikatedralnej. Kantorowie powtórnie zaintonują Responsorium *Ecce sacerdos magnus* i pochód uda się do wielkiego ołtarza. Procesje parafjalne, tudzież duchowieństwo zakonne umieszczą się według możności w bocznych kaplicach i nawach kościoła.

6. Przed wielkim ołtarzem uklęknie arcypasterz na klęczniku, archidjakon zaś stojąc *ad cornu Epistolae* na najniższym stopniu ołtarza, zwrócony twarzą do klęczącego arcypasterza, odśpiewa z pontyfikału wierszyki *Protector noster adspice Deus* itd., wraz z modlitwą: *Deus omnium fidelium pastor et rector famulum tuum Severinum quem Ecclesie huic praeesse voluisti* itd., jak w pontyfikale przepisuje *Ordo ad recipiendum processionaliter Praelatum*. Następnie odśpiewają kantorowie antyfonę *de titulo Ecclesiae Metropolitanae „Virgo prudentissima“* z wierszykami jak w pierwszych nieszporach Wniebowzięcia N. P., poczem arcypasterz wstąpiwszy na stopnie ołtarza, *in cornu Epistolae* odśpiewa *Oremus* i modlitwę.

7. Zszedłszy ze stopni ołtarza, usiądzie arcypasterz na *faldistorium* przed środkiem ołtarza ustawionem, twarzą do ludu obrócony, a jeden z kapłanów, stojący na najwyższym stopniu ołtarza *in cornu Evangelii*, odczyta trzy bulle, mianowicie *bullę Provisionis, ad Capitolum* i *ad Clerum* w języku łacińskim; zaś *bulla ad populum* odczytana będzie później z ambony w języku polskim, jak się niżej powie w punkcie 10.

8. Powstawszy z faldistorium, przywdzieje arcypasterz u stóp ołtarza paramenta do mszy, z wyjątkiem mitry i chyrotek. Podczas tego ustawi się na najwyższym stopniu ołtarza w środku faldistorium, na którem zasiędzie ks. biskup, który będzie wkładał paljusz, — zaś paljusz, okryty jedwabną materją, na jednej tacy, a szpilki do niego na drugiej tacy, umieszczą się na ołtarzu. Skoro wspomniony ks. biskup usiądzie na faldistorjum, odczyta kapłan bullę Pallii w języku łacińskim, ceremonjarz umieści na kolanach siedzącego biskupa księgę Ewanielji i podtrzymywać ją będzie; arcypasterz, klęcząc przed nim, odczyta formę przysięgi, potem rzeczony ks. biskup włoży na niego paljusz według formy Pontyfikałem przepisanej *De Pallio*. W tymże czasie weźmie przeznaczony do tego kapłan krzyż arcybiskupi do rąk i ustawi się przed samym ołtarzem naprzeciw arcypasterza, który udzieli natychmiast arcypasterskiego błogosławieństwa i zasiadłszy na tronie wysłucha powitalnego przemówienia, na które odpowie.

9. Następnie sam arcypasterz zaintonuje *Te Deum laudamus*, podczas którego będzie odbierał t. z. obedjencję czyli homagium od duchowieństwa. Do tego aktu przystąpią najprzód dygnitarze i kanonicy kapituły metrop., a po nich reszta kleru w porządku hierarchicznym. Jeżeliby śpiew hymnu Ambrozjańskiego prędzej się skończył, będzie można dodać hymn *Veni Creator*.

10. Po skończonem homagium, przywdzieje arcypasterz mitrę i chyroteki, i przystąpiwszy do ołtarza, zacznie mszę św., w ciągu której — po *Credo* — zamiast kazania, będzie odczytany z ambony list pasterski, zawierający także polski przekład *Bullae ad populum*. Potem jeszcze sam arcypasterz z tronu, przed amboną ustawionego, przemówi słów kilka do ludu, a gdy będzie wracał do ołtarza, ogłoszone będą z ambony zapowiedzi na ten dzień przypadające.

11. Po mszy św. uda się arcypasterz znowu na tron przed amboną będący, i tamże udzieli na mocy delegowanej sobie od Ojca św. władzy apostolskiego błogosławieństwa, z odpustem zupełnym, który będą mogli pozyskać ci obecni, którzy się spowiadali i tego dnia komunję św. przyjęli. — Błogosławieństwo to będzie poprzedzone odczytaniem dotyczącego Breve w języku łacińskim i polskim, a po błogosławieństwie odczyta się także w obu językach przepisane ceremonjałem ogłoszenie udzielonego odpustu.

12 Powróciwszy na tron przed wielkim ołtarzem, zdejmie arcypasterz paramenta sacra, odmówi *Gratiarum Actionem* i odprowadzonym zostanie do wielkich drzwi, gdzie zgromadzonych pokropi święconą wodą i tu wszyscy się rozejdą.

13. Gdyby w dniu tym pogoda nie sprzyjała, opuści się wszystko, co w punktach 1—4 jest wyszczególnione; przyjęcie nastąpi u drzwi kościoła archikatedralnego o godzinie 8., a msza św. cicha poprzedzająca włożenie paljusza odprawi się u wielkiego ołtarza w kościele.

14. Po kościołach lwowskich może tego dnia śpiewana suma i kazanie być zaniechane o zwykłej porze, ale msza św., którą parochowie obowiązani są aplikować za parafjan, powinna być odprawioną o wcześniejszej godzinie, o czem wszakże w poprzednią niedzielę lub święto należy lud z ambony uwiadomić.

* * *

Dnia 17. bm. o godzinie 12. w południe odbędzie się u SS. Miłosierdzia objad dla ubogich, urządzony kosztem ks. arcyb. Morawskiego, przy którym on sam będzie gospodarzem i sługą; następnie odwidzi ks. Morawski seminarjum kleryków i t. zw. małe seminarjum chłopców. O godz. 4. po południu przyjmować będzie ks. arcybiskup deputację kleru dyecezjalnego, która mu wręczy kielich pamiątkowy na srebrnej tacy i srebrne ampułki. Imieniem tej deputacji przemówi ks. Odelgiewicz, proboszcz św. Mikołaja i dziekan miejski. O godz. zaś 5. popołudniu dany będzie w klasztorze OO. Dominikanów objad na 250 osób. Gratulacje przyjmować będzie arcypasterz w sali na I. piętrze klasztoru dominikańskiego.

Na uroczystość intronizacyjną przybyli wczoraj do Lwowa: ks. biskup Dunajewski z Krakowa, ks. infułat Kornicki, wikarjusz kapitulny tarnowski ks. Gwiazdoń, sufragan przemyski ks. Łobos. Ks. biskup Feliński zapowiedział swój przyjazd, dotychczas jednak nie przybył.

Festyn. Towarzystwo gimnastyczne „Sokoł“ urządza na górze zamkowej dnia 4. czerwca festyn, celem pomnożenia funduszu na dokończenie budynku, którego obszerna, akustyczna sala znaną jest dobrze z zimowych koncertów muzyki wojskowej. Brak dostatecznych funduszów nie dozwolił zupełnego jej wykończenia w zeszłym roku, to też spodziewamy się, że publiczność wesprze Towarzystwo gimn. w jego usiłowaniach tembardziej, że komitet festynowy przygotowuje niejedną miłą rozrywkę. Szczegółowy program podamy później.

Mianowania w armji. Generał-major Józef Lipowski, komendant 70. brygady pieszej, na własną prośbę przeniesiony w stan spoczynku, otrzymał przy tej sposobności w uznaniu długoletniej, znakomitej służby wstęgę komandorską orderu Franciszka Józefa: zaś pułkownik Hans hr. Schulenburg, mianowany komendantem wspomnianej brygady pieszej, z zatrzymaniem na razie dotychczasowego stopnia.

Radca dworu w wojskowej kancelarji cesarza, Władysław Czerkawski, w uznaniu znakomitej od wielu lat działalności służbowej, odznaczony wstęgą kom. orderu Franciszka Józefa.

Obywatelstwo honorowe. Panu namiestnikowi Filipowi Zaleskiemu, nadała Rada miejska w Bochni jednogłośnie obywatelstwo honorowe.

Groźba nowej emigracji Żydów. Nie widać dotąd, żeby Rząd rosyjski, tak zresztą surowy w przestrzeganiu przepisów paszportowych co do swoich poddanych, przekraczających granicę, stawiał jakiekolwiek trudności tym żydowskim rodzinom, które z Podola i Wołynia już teraz powoli wynosić się zaczynają z zamiarem niewracania więcej w obręb Rosji, gdzie stopniowo poodejmowano im wszelkie drogi do zarobkowania. Na razie nie ma nic groźnego, ale gdyby sprawdzić się miały wiadomości o przygotowaniach do emigracji na większą skalę, to wkrótce zaszłoby coś podobnego, jak na wiosnę r. 1883. Mówią, że 600 rodzin żydowskich już się przygotowało do emigracji i że niebawem przez Galicję wyjedzie do Ameryki. Doświadczenia, poczynione w r. 1883, wymagają ostrożnej prewencyjnej czujności. To też władze pogranicznych powiatów otrzymały już wyższe polecenie, aby nie spuszczały z oka żadnych objawów obudzającego się nowego prądu emigracyjnego. Nie chodzi tu o tamowanie emigracji na samej granicy, niejako *transito* przez Galicję, bo do tego nie ma podstawy prawnej, lecz o zapobieżenie ewentualności, która w r. 1883 groziła, tj. osiedlaniu się emigrantów w Galicji.

Dla chorej żony ubogiego szewca przy ulicy Łyczakowskiej liczba 10, ofiarowali: pan Soroczyński 2 złr., p. Bilski 1 złr., p. C. Kassubé 2 złr., p. Nowakowski 1 zł., p. J. Jamma 1 zł. — razem 7 złr. — które doręczono.

W sprawie otrucia żony komisarza policji tutejszej, p. Małeckiego, prowadzi śledztwo karne adjunkt sądowy p. Heldenburg. Dziś przesłuchiwano rodzinę zmarłej i służbę domową.

Dary. Najprzewielebniejszy ks. arcybiskup Seweryn Morawski złożył w prezydjum Magistratu na rzecz ubogich miasta, kwotę trzysta (300) złr., za który to dar prezydent miasta składa podziękowanie imieniem tutejszych ubogich.

Zarząd Towarzystwa miłosierdzia składa podziękowanie J. W. państwu Janowi i Barbarze Geistlener za złożenie w ofierze do kwesty zarządu „Domu pracy“ Towarzystwa miłosierdzia na rzecz ubogich tegoż zakładu kwotę 50 złr. wa.

Przywileje. Ministerstwo handlu, w porozumieniu z węgierskiem Ministerstwem rolnictwa, handlu i przemysłu, przedłużyło udzielony Edmundowi Sekmeji z Białej, dnia 20. grudnia 1877 r. wyłączny przywilej na właściwą maszynę do szrutowania i czyszczenia ziarna zbożowego i innych materyj na rok ósmy, to jest do 21go grudnia 1885 r.

Ministerstwo handlu w porozumieniu z węg. Ministerstwem rolnictwa, udzieliło arcyks. Karolowi Salwatorowi jen.-maj. i kapitanowi Grzegorzowi Dormusowi przywilej, ważny do dnia 12. stycznia 1885, na ulepszone karabiny rewolwerowe „systemu arcyks. Karola Salwatora i G. Dormusa“.

Katarynki, jedna z najprzykrzejszych plag, a najokropniej gnębiących nas od wczesnego ranka do nocy, mnożą się niemal z dniem każdym. Widzieliśmy zupełnie zdrowych ludzi, którzy czując widocznie wstręt do pracy, w ten łatwy sposób zarabiają. Nie dość na tem. Prawie wszystkie te „noszone instrumenta“ są niestrojone i wydają tony tak fałszywe, że mogą najspokojniejszych ludzi doprowadzić do szaleństwa. A koncerta takie nie są rzadkie, gdyż prawie co godzina przychodzi na podwórze nowy właściciel katarynki i męczy mieszkańców przez pół godziny. Możeby Magistrat ulitował się nad muzykalnymi i niemuzykalnymi mieszkańcami i zrobił przegląd wiosenny (jak się dzieje we wszystkich krajach cywilizowanych) kataryniarzy, wydając, jeżeli już tak być musi, konsensa tylko ciemnym lub nie mogącym w inny sposób zarobić na życie. Również niechby się przekonano o wartości każdego instrumentu, o tyle przynajmniej, aby nie kaleczył ludziom... słuchu.

Brutalnego czynu dopuściła się sługa Bronisława H., strąciwszy psa swego służbodawcy z ganku II. piętra w teatrze na bruk podwórza, skutkiem czego biedne zwierzę na miejscu się zabiło. Sprawdzono przez świadków, że okrutnica ta, już przedtem usiłowała tego psa udusić. Policja pociągnąwszy ją bezzwłocznie do odpowiedzialności, zasądziła ją na 48 godzinny areszt.

Monogramy na... paznogciach. Czego to już kaprysna moda nie wymyśli. Jakiś *pchutt* paryski wpadł na pomysł tatuowania paznogci. Znaleźli się *sui generis* artyści, którzy czynność tę załatwiają, rysując na paznogciach popiersia, monogramy, a nawet miniaturowe krajobrazy. Rysunki te utrwalają się następnie farbami chemicznie przygotowanemi. Jeden z naszych znajomych, powróciwszy w tych dniach z Paryża, pokazuje znajomym swoim dwa własne monogramy, nader subtelnie odrobione na paznogciach palców wskazujących u obu rąk. Monogramy zrobione przed miesiącem konserwują się doskonale i niczem nie dadzą się zmyć, dopóki z biegiem czasu i narastaniem paznogcia same nie zejdą.

Na cmentarzu! Temi czasy grzebano na cmentarzu Łyczakowskim zwłoki ubogiej kobiety. Nad grobem stało kilka zaledwie osób, a między niemi młoda i piękna dziewczyna, która jedna zdradzała całą powierzchownością serdeczny żal i boleść po stracie snać drogiej jej osoby... Po skończonym obrzędzie wszyscy odeszli, dziewczyna tylko została na grobie wybuchając co chwila spazmatycznym płaczem. Smutnemu obrzędowi przypatrywał się p. ***, który zazwyczaj codziennie odwidza grób swej żony, zmarłej przed kilku laty. Widząc, że nieznajoma dziewczyna leży od kilku chwil nieruchoma na mogile, zbliżył się do niej. Gdy przekonał się, że omdlała, przyniósł w lot trochę wody, i z pomocą tejże przyprowadził nieszczęśliwą sierotę do przytomności. Następnie pomimo opozycji zawiózł ją do krewnych. Będąc nadzwyczaj wrażliwego usposobienia, został jednak tak dalece ujęty boleścią owej nieznajomej, że postanowił oświadczyć się o jej rękę. Poszedł tedy w kilka dni później do jej krewnych, a przedstawiwszy swe stosunki majątkowe, oświadczył się o rękę sieroty... która szlachetnego człowieka bez namysłu przyjęła, tembardziej, że znajdowała się w niebardzo przyjemnej pozycji — na łasce krewnych.

Na grobie żony. Wczoraj o godzinie 5tej po południu, grabarz cmentarza Stryjskiego usłyszał strzał. Przyszedłszy bliżej, zastał Franciszka Bauera byłego kupca, leżącego na grobie swej niedawno zmarłej żony. Pistolet dwururkowy leżał obok śmiertelnie zranionego Bauera. Kula utkwiła w lewym boku nad pachwiną. Żyjącego jeszcze Bauera odstawiono dorożką do głównego szpitala. Z listu który nieszczęśliwy wręczył na drodze grabarzowi, dowiedziano się, że nędza i brak środków do życia pchnęły go na drogę samobójstwa. W liście pisanym po niemiecku, wyraża B. swą ostatnią wolę, prosząc o pochowanie go tuż obok żony.

W tramwaju. Onegdaj popołudniu wszczęła się sprzeczka między kontrolorem i 3 żydami, którzy niechcieli w żaden sposób okazać mu biletów jazdy. Awantura, której przypatrywały się tłumy publiczności, zakończyła się na inspekcji Dyrekcji policji. Kontrolor tramwajowy znieważony został nader obelżywemi słowy przez owych żydów, którym pomagały niezliczone zastępy pauprów. Sprawa oprze się o Sąd miejsko-del.

Sprostowanie. Z powodu artykuliku umieszczonego w kronice *Dziennika Pol.* Nr. 110 pod tyt.: „Uprzejmość nauczyciela“ otrzymujemy dziś następujące wyjaśnienie z prośbą, byśmy je podali do wiadomości czytelników. Oto jak się właśnie miała rzecz z opisanem w owej kronice zdarzeniem: Dnia 9. bm. powstał w czasie wykładów w III. klasie szkoły ludowej św. Anny niepokój z powodu, że jeden z uczniów, syn pani S., przybył do klasy w ubraniu pod względem czystości wielce zaniedbanem, co kolegów jego spowodowało do rozgardjaszu, wiekiem ich łatwo wytłumaczonego. Nie mogąc w inny sposób ciszę w klasie przywrócić, kazał nauczyciel p. W. synowi pani S. pójść do domu, oczyścić się i wrócić do szkoły. Dnia 11-go bm. przyszła pani S. do dyrektora szkoły św. Anny, żądając wyjaśnienia, dlaczego jej synowi ze szkoły oddalić się kazano. Pan dyrektor, który o tem zajściu nie miał wiadomości, prosił panią S. udać się z nim na korytarz, gdzie następnie wywołał nauczyciela p. W. z klasy i polecił mu dać pani S. żądane wyjaśnienie. Po wysłuchaniu tegoż odszedł dyrektor, a pani S. pozostała jeszcze, dając nauczycielowi lekcję sposobu postępowania z uczniami i popierając ją różnemi groźbami. Nauczyciel p. W. nie chcąc oczywiście słuchać instrukcyj od osoby przecie niekompetentnej, pożegnał ją i wrócił do klasy. Tak wygląda ten fakt cały objektywnie opisany.

Miły synalek. Przed kilkoma dniami syn konduktora pocztowego K. zabrawszy ojcu bez jego wiedzy, 250 złr., zniknął ze Lwowa i pomimo energicznych poszukiwań, nie zdołano go dotychczas pochwycić. Tymczasem wesoły chłopak, pojechał do Krakowa, gdzie stanąwszy w hotelu, wpisał się na listę gości jako br. Sieciński z Wiednia. Wyborne kolacyjki, wycieczki za miasto, codzienne odwiedzanie teatru, słowem używanie w możliwej mierze wszystkich rozkoszy ziemskich... były jedynym celem młodego nicponia. Niestety życie takie trwało bardzo krótko, gdyż policja zwróciwszy uwagę na wesołego a nieznanego jej młodzieńca, który nadto wydał się jej figurą wielce podejrzaną, wykryła całą prawdę i oddała go w ręce tutejszej policji.

Wykaz inspekcji Dyrekcji policji z d. 15. maja. Skradziono bieliznę znacz. S. S., obrus, kilkanaście łokci perkalu i buty wart. 42 zł. — Zgubiono książkę do nabożeństwa wydaną przez Tańskę, portmon. z kartką zast. i świadectwem lekarskiem i 2 kartki zast. l. 12202 i 16609. — Znaleziono sakiewkę i kartkę zast. l. 64784. — Zabłąkanego chłopczyka, 3 do 4 lat liczącego, ubogo ubranego, odstawiono do komis. śródm.

Kraków, dnia 13. maja. (*Posiedzenie Rady miasta*). Prezydent zaprosił 12 radców miejskich do wzięcia udziału w komisji dla wyborów posłów do Rady państwa z miasta Krakowa. Następnym a dla stosunków szkolnych w mieście naszem nader ważnym był wyczerpujący wniosek profesora dra Michała Bobrzyńskiego, co do budowy 2 szkół miejskich w dzielnicy Kaźmierz przy ulicy Miodowej, kosztem 78.000 złr. Wnioskodawca uzasadnił konieczną potrzebę ułatwienia młodzieży izraelickiej uczęszczania do szkół polskich i zpolonizowania w ten sposób ludności izraelickiej. Uchwała w tej sprawie zapadła jednogłośnie, przyczem kilku radców miejskich starozakonnych, między tymi dr. Kohn i dr. Warszauer imieniem ludności izraelickiej wymowne złożyli podziękowanie za to szczere interesowanie się oświatą izraelitów.

Na wniosek wiceprezydenta, dra Friedleina, przyjęto ofertę firmy Fibich i Stawiarski, właścicieli kopalń i dystylarni, na dostawę nafty do oświetlenia miasta po cenie 20 złr. 80 ct. za 100 kilo nafty.

Na wniosek tegoż samego referenta z poprawką radcy p. Henryka Kieszkowskiego, uchwalono oddzielić wydatki za wywóz śniegu od kosztów zamiatania ulic i uchwalono dodatkowy kredyt 1.000 złr. na zlewanie ulic wodą w czasie upałów i posuchy. Wśród ogolnego zadowolenia i uznania dla działu gospodarki miejskiej, co do uporządkowania i utrzymania plantacyj, wniósł prof. dr. Straszewski sprawozdanie z czynności komisji plantacyjnej na rok 1884, z którego wynikało, iż wydatkiem, wynoszącym zaledwie 5.000 złr. uporządkowano i ozdobiono znacznie plantacje nasze. Radcy miejscy dr. Warszauer i dr. Machalski wnieśli, by Rada miasta podziękowała sprawozdawcy, jako przewodniczącemu komisji plantacyjnej, przez powstanie, za skuteczną działalność. Równocześnie wyrażono podziękowanie p. profesorowi drowi Henrykowi Jordanowi za dar statuy, przedstawiającej postać „Lilli Wenedy“, wykonanej według poematu Juljusza Słowackiego, przez rzeźbiarza-artystę Alfreda Dauna, Krakowianina.

Kraków, 15. maja. Radny miasta dr. Faustyn Jakubowski, sprawozdawca w sprawie gazowej, udał się dnia 15. bm. do Pragi, celem bliższego porozumienia się z p. Jahnem, dyrektorem m. zakładu gazowego w Pradze.

Pogrzeb ś. p. Fryderyka Friedleina, odbył się w dniu wczorajszym przy bardzo licznym udziale publiczności, krewnych, znajomych i przyjaciół, oraz członków Towarzystwa strzeleckiego. Zmarły był przez długie lata kupcem i obywatelem miasta Krakowa, następnie właścicielem dóbr Gajowa w powiecie Wielickim, od kilku zaś lat osiadł ponownie w Krakowie, zajmując się w wolnych chwilach upiększeniem i uporządkowaniem ogrodu Strzeleckiego, którego był z ramienia Tow. gospodarzem. Zmarły szanowanym był powszechnie dla niepospolitych zalet duszy.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. Ella Russel śpiewać będzie w operze warszawskiej przez cały czerwiec. — Adelina Patti powróciwszy do Anglji, postanowiła nie wracać już do Ameryki.

Repertuar teatralny. Sobota: „Rip-Rip.“ Niedziela (popoł.): przedstawienie magiczne prestidigitatora St. Romana i jego córek, (wieczorem): „Głośna sprawa“ (występ p. Ładnowskiego).

(OB.) **Teatr.** Przybycie p. Ładnowskiego wyrwało naszą scenę z pewnego rodzaju letargu, a obecny sezon martwy jest bardziej ożywiony i nastręcza więcej ponęty dla prawdziwych amatorów sztuki, jak sezon ubiegły. P. Ładnowski pragnąc okazać talent swój w całej pełni, przesuwa przed oczyma naszemi cały szereg przeróżnych swych kreacyj, stąpając po krainach klasycyzmu, po posadzkach salonu i to tak w tragedji, jak w dramacie i komedji. Myśl wznowienia „Dalili“ na naszej scenie uważamy za bardzo szczęśliwą: zdaniem naszem praca ta francuskiego nowelisty — bo nowelistą jest Feuillet nawet w dramacie, godna jest stanąć obok „Miłości ubogiego młodzieńca.“ Pisząc „Dalilę,“ tworzył Feuillet swe postacie z sercem pełnem ciepła i miłości, i dalekim był od pieszczotliwości, przesady, poświęcenia treści dla subtelnego wykwintu, w które to wady popadł następnie. Sama już treść „Dalili“ wynosi ją po nad poziom dzisiejszych utworów francuskich, które po nad niewiarę małżeńską i spekulacje giełdowe zwykle się nie wznoszą: tu na pierwszym planie stoi święta cześć dla sztuki, której apostołem jest bohater dramatu. Naszem zdaniem chodziło autorowi przedewszystkiem o wykazanie, że święty ogień gorejący w młodej duszy artysty, może być podtrzymany tylko przez miłość czystą, niewinną, namiętność zwierzęca ogień ten stłumić musi. W charakterystyce osób czuć dłoń mistrza. Każda postać jest wyrzeźbiona do najdrobniejszych szczegółów, rysowana śmiałą i pewną dłonią, co artystom daje możność stworzenia z postaci dramatu pięknych kreacyj. Postać tu każda mimo obrobienia daje artystom szerokie do popisu pole — bo dopuszcza rozmaitości w zapatrywaniu i pojęciu roli. I tak np. Eleonora może w interpretacji artystki być kobietą, która kocha prawdziwie choć tylko chwilę, albo kobietą bez uczucia, która nieprzystępna miłości pragnie wszystkich mężczyzn widzieć u stóp swoich li z zalotności. Słowa które artystka wypowiada, nic tu nie znaczą: jej indywidualność tworzy w „Dalili“ tę lub ową kobietę. Toż samo stosunek uczuć Andrzeja do sztuki, Marty i Eleonory określony jest w ten sposób przez autora, że może być wypełniony przez artystę. Jaką jest miłość dla Marty — jaką dla Eleonory: szał to jest czy miłość? pożądanie czy uczucie? czy wzrosła ona na gruncie serca, czy na gruncie zmysłów?...

„Dalila“ pod względem gry artystów zaspokaja najwybredniejsze wymagania — a ponieważ grano ją dla pana Ładnowskiego, ocenę więc zaczynamy od określenia jego gry. Pan Ładnowski przedstawił nam w Andrzeju prawdziwego artystę, kochającego sztukę po nad wszystko, lecz duchem i siłą woli słabego. Umiejętnem cieniowaniem, nadał odpowiednią barwę miłości, jaką czuł dla Marty i namiętności do Eleonory i uwydatnił ową straszliwą walkę ducha, który nie jest w stanie wyzwolić się z pęt namiętności. Eleonorę pojęła p. Nowakowska nie jako kobietę zimną, żądną tylko hołdu, ale jako namiętną, której wrażenia jednak są tylko krótkotrwałe. Mimo tego zabarwienia roli odcieniem namiętności, potrafiła być i kokietką, która gdy kaprys ją już ominął, kłamie pozorami uczucia. Karnioli w interpretacji pana Lubicza, nie wyszedł na „czarny charakter“, ale zupełnie w myśl autora był złym w dobrej wierze i przekonany, że to on ponosi ofiarę. Pan Zboiński wybornie wywiązał się ze swej roli: grał z poczuciem i miarą — co jednak nie przeszkadzało mu porwać gorącem uczuciem. W drobnej roli Marty była pani Woleńska bardzo odpowiednią i korzystnie przyczyniła się do zaokrąglenia całości.

Wystawa etnograficzna Kamczatki i wysp Komandorskich (zbiory prof. dra B. Dybowskiego) zostanie otwartą 17. tj. jutro w niedzielę o godz. 9. rano. Wystawa ta znajduje się w gmachu uniwersyteckim (ul. św. Mikołaja) przy Muzeum zoologicznem. Można ją zwidzać codziennie, a to: w dnie powszednie o 2—7 po południu za opłatą 20 ct., z wyjątkiem soboty, gdyż dnia tego opłata wynosi 50 ct.; a w dnie świąteczne od 9. rano za opłatą 10 ct. Dochód przeznaczony na cele naukowe Towarzystwa przyrodników im. Kopernika we Lwowie.

Z galicyjskiego Towarzystwa muzycznego. W niedzielę 17. maja br. odbędzie się w sali Towarzystwa, gmach teatralny, czwarty koncert pod przewodnictwem dyrygenta koncertów p. J. Galla. Program: 1. L. Beethoven. Uwertura do tragedji „Egmont“. 2. W. A. Mozart. „Requiem“ na sola, chór i orkiestrę. I. Requiem i Kyrie (podwójna fuga na chór). II a) Dies irae (chór), b) Tuba mirum (kwartet solowy), c) Rex tremendae (chór), d) Recordare (kwartet solowy), e) Confutatis (chór), f) Lacrimosa (chór), g) Domine Jesu (chór i kwartet), h) Hostias (chór). III. Sanctus (chór). IV. Benedictus (kwartet i chór). V. Agnus Dei (chór). Początek z uderzeniem godziny w pół do pierwszej w południe. Bilety są do nabycia w księgarni pp. Seyfartha i Czajkowskiego a w dzień koncertu przy kasie.

Praga 14. maja. Na zgromadzeniu personalu upadającego narodowego teatru niemieckiego obecny był zastępca marszałka krajowego, intendent teatru dr. Waldert, który przedstawił artystom obecną smutną sytuację teatru. Wyraziwszy żal z powodu nieobecności na zgromadzeniu dyrektora Kreibiga, którego z niewiadomych powodów usunięto z posady dyrektora, wyjaśnił następnie, że na wypłacenie gaż użyto pieniędzy złożonych za abonament czerwcowy, dalsze więc wypłaty nie mają już pokrycia. Teatr jest wprawdzie instytucją przez kraj subwencjonowaną, budynek teatralny jest również własnością kraju, przedsiębiorstwo należy jednak do osoby prywatnej, do której artyści powinni się zwrócić ze swojemi pretensjami. Na wniosek artysty Rolla uchwalono wysłać do marszałka krajowego deputację, a jeżeli ta nie mogłaby wyjednać dalszej wypłaty gaży, od dnia następnego nie dawać przedstawień. Deputacji tej oświadczył marszałek, że kraj nie może płacić za zadłużonego dyrektora teatru, z którym aktorowie zawierali umowy, a w całą tę sprawę może się wdać dopiero w chwili ustąpienia Kreibiga z Dyrekcji. Wskutek tej odpowiedzi postanowili artyści nie brać od poniedziałku udziału w przedstawieniach. Angelo Neumann obejmuje dyrekcję od dnia 1. czerwca.

Modrzejewska. Czytamy w *Czasie*: Pisma nasze puściły wiadomość, że pani Modrzejewska, po wystąpieniu kilka razy w Londynie, odjechała do Paryża, aby tam oczekiwać lata i wyjechać do Zakopanego. Rzecz tę *Kur. Świąt.* dosadniej objaśnia, w sposób, że sławna artystka zebrała towarzystwo angielskie, by cały miesiąc grywać w Londynie, lecz niepowodzenie zupełne umożliwiło tylko odegranie trzy razy „Adrienny“, poczem towarzystwo się rozpierzchło. Tę wiadomość, puszczoną w świat przez życzliwość koleżanki czy kolegi, o tyle wypełnić mogę, iż, o ile mnie wiadomo, nie było dotąd niepowodzenia nawet częściowego, a tem mniej zupełnego, a tem samem odwrotu do Paryża. Wielka artystka grywa obecnie w Edymburgu, o czem dowiedzieć się można na „Doverstreet Piccadilly W. 26“, jeżeli kto ciekawy prawdy. Grywa codziennie i takie dnie jej mniemanego niepowodzenia trwać będą sześć tygodni. W tych dniach jedzie na codzienne występy przez tydzień w Glasgowie. Ztamtąd zaproszona jedzie do Dublina, Liwerpoolu, Manchester i Leeds. Następnie tydzień spędzi w Londynie. Poczem przez Brukselę i Wiedeń zawita do Krakowa.

Sprostowanie. W sprawozdaniu z koncertu, który się odbył dnia 2. maja br. umieszczoną była niekorzystna wzmianka o p. Marji Stengel. Z wiarygodnych ust dowiadujemy się, że ustęp ten był niesłusznym, ponieważ stoi w sprzeczności z sądem ludzi kompetentnych i sądem obecnej wówczas publiczności. Czyniąc zadość słuszności, chętnie to konstatujemy, dodając, że ów pan, który sprawozdanie nadesłał, członkiem Redakcji nigdy nie był.

Ruch stowarzyszeń.

Walne Zgromadzenie Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych odbędzie się w niedzielę dnia 17go maja 1885 o godzinie 12. przed południem w sali radnej galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego (ulica Karola Ludwika I piętro). Na porządku dziennym: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia. 2. Sprawozdanie z rocznych czynności Towarzystwa. 3. Sprawozdanie z obrotu funduszów. 4. Wybór prezesa i wiceprezesa. 5. Wybór dwóch dyrektorów w miejsce ustępujących z turnusu p. Józefa Greińskiego i p. Karola Młodnickiego. 6. Wybór członków komisji lustracyjnej.

Pogadanka członków Towarzystwa prawniczego odbędzie się we wtorek dnia 19. bm. o godzinie 7. wieczorem w lokalu własnym (ul. Karola Ludwika l. 3 II. piętro). Porządek dzienny wypełni dalszy ciąg dyskusji nad tematem, referowanym na ostatniej pogadance przez dra Stromengera: „Kto jest obowiązanym do płacenia podatków z realności, sprzedanej w drodze licytacji w czasie od dnia licytacji do dnia oddania realności w fizyczne posiadanie nowego nabywcy."

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiec stolarzy w połączeniu z innemi korporacjami odbył się wczoraj w sali ratuszowej. Przewodniczył p. Ludwik Skarbek. Obrady odbywały się bardzo poważnie. P. Leja postawił wniosek, aby wiec uchwalił wniesienie memorjału do Ministerstwa sprawiedliwości w sprawie szkodliwej działalności domów karnych, a to: 1. Aby zechciało ograniczyć wyroby w domach karnych podstawowych rękodzieł (tj. szewstwa, krawiectwa i stolarstwa) tylko do potrzeb Zakładu; 2. Zaprowadzić działy rękodzielnicze wyrobów, których produkcja w kraju pomimo licznych potrzeb jest zbyt mała lub jej wcale nie ma (Uchwalono).

Dalej uchwalono na wniosek p. Gerlaszyńskiego wystosować memorjał do Ministerstwa sprawiedliwości, iżby dostawy dla kolei Stryj-Munkacz rozdawane były oferentom krajowcom. Na wniosek p. Sokulskiego, uchwalono urządzić skład gotowych mebli we Lwowie, tudzież starać się o zakładanie magazynów dla surowych materjałów po miastach prowincjonalnych z uwzględnieniem stosunków lokalnych. P. Śliwiński postawił wniosek w sprawie bliższego określenia i wyjaśnienia §. 31. i 38. ustawy przemysłowej odnoszących się do bazarów tandeciarskich i domokrążców, zaś p. Kostański postawił dodatkowy wniosek, aby Izba rękodzielnicza lwowska wydała do wszystkich stowarzyszeń przemysłowych w naszym kraju szczegółową instrukcję i informacje, jak korporacje działać i postępować w drodze legalnej powinne w sprawie tandet i bazarów. Obydwa wnioski uchwalono. W końcu na wniosek p. Wczelaka postanowiono rozpatrzenie sprawy rozszerzenia szkół przemysłowych w naszym kraju, i postawienie odnośnych wniosków Wydziałowi kraj. i Ministerstwu oświaty oddać prezydjum wiecu.

W obradach wiecu brało udział przeszło 100 rękodzielników, z których 50 przybyło jako delegaci z prowincyi.

Ankieta dla spraw wodnych. W Wydziale kraj. zebrała się wczoraj ankieta dla spraw wodnych i rybołóstwa pod przewodnictwem hr. Wereszczyńskiego, złożona z pp. Bobrzyńskiego, prof. Pilata, prof. Nowickiego, prof. Zatorskiego, hr. Artura Potockiego, radcy Orleckiego, radcy Louis-Wawel i innych.

Przegląd polityczny.

Lwów dnia 16 maja.

Korespondent z Buda-Pesztu do *Pol. Corr.* donosi, że prezydent ministrów zamierza już w czerwcu lub lipcu przedłożyć koronie listę 30 członków Izby wyższej, których mianuje król. Kandydaci mają być wzięci z grona znanych szermierzy na polu życia publicznego, jako też z koła reprezentantów przemysłu, handlu, sztuki i wiedzy. Wyznanie izraelickie ma mieć dwóch reprezentantów.

Z powodu ceł niemieckich odbywać się będą ponownie obrady cłowe w Austrji i Węgrzech jeszcze przed rozpoczęciem obrad nad odnowieniem ugody, a to skoro tylko uchwały parlamentu berlińskiego otrzymają sankcję. Projektowana poprzednio nowela cłowa dozna licznych modyfikacyj w duchu koniecznej obrony.

Posiedzenia Sejmu kroackiego słyną awanturami, jakich prawie nie znają anale parlamentarne. Na przedostatniem posiedzeniu tego Sejmu, zrobił członek stronnictwa Starczewiczanów, Barcicz, następujące porównanie pomiędzy Węgrami a Kroacją: „W r. 1848, ogłosili Madjarzy na Sejmie debreczyńskim dynastję panującą jako pozbawioną tronu, podczas gdy Kroacja walczyła mężnie w obronie tronu i rodziny cesarskiej. W r. 1859 formowali Madjarzy pod Türrem i Garibaldim legiony, aby zniszczyć Austrję, kiedy Kroaci przelewali krew swoją za monarchię. W roku 1866 formował znowu Klapka węgierskie legiony i konspirował z wrogami monarchji aby przeprowadzić uchwały Sejmu debreczyńskiego, podczas gdy Kroaci pozostali wiernymi sztandarowi austrjackiemu. W podziękę za to, popadł Jelacicz w niełaskę a najzaciętsi konspiratorowie Andrassy, Türr, Klapka i Perczel doszli do największych zaszczytów. Prawa Kroacji zostały pogwałcone; odebrano jej Rjekę. Węgry zaś doznają największych łask. Oto jest istotna przyczyna nieukontentowania, albowiem niesprawiedliwość boli naród, który widzi, że zdrada zyskuje nagrodę a wierność jest wystawiona na pośmiewisko. Jak długo trwa ten stan, nie uspokoi się Kroacja." Swid Starczewicz woła: „Nie ma wśród nas Madjaronów" oprócz tych zaprzedańców, którzy trzymają z większością". Prezydent żąda Starczewiczowi nagany. Podczas głosowania nad tem, podnieśli się Starczewiczowie z miejsc swoich z okrzykiem: „Zivio Starcevic!"

Kurjer Pozn. pisze co następuje: „Z Rzymu donoszą do różnych pism, tak francuskich, jak niemieckich, że sprawa osadzenia stolicy gnieźnieńskiej będzie niebawem załatwiona a to głównie za sprawą JE. najdostojniejszego ks. kardynała arcybiskupa Ledóchowskiego. Rokowania kościelno-polityczne mają być w najlepszym toku."

Z Warszawy do Granicy wysłano pociąg dworski dla przybywającego z Wiednia księcia Karagyorgyewicza, syna niedawno zmarłego b. księcia serbskiego. Na dworcu w Granicy oddawano podróżującemu honory należne książętom domów panujących. Jak wiadomo, ks. Karagyorgyewicz w czasie pobytu swego w Wiedniu uważanym był jako osoba prywatna. Tem bardziej charakterystycznemi są oznaki sympatji rosyjskiej dla członka zdetronizowanej rodziny serbskiej.

Z Petersburga dowiaduje się *Pol. Corr.*, że 4 oddział prywatnej kancelarji carskiej nie będzie zniesionym, jak to do niedawna zamierzano, tylko ulegnie zupełnej reorganizacji. Podwładne oddziałowi tej kancelarji zakłady naukowe mają przejść pod zarząd Ministerstwa oświaty.

W Petersburgu powątpiewają, aby przebywający obecnie w Moskwie minister spraw wewnętrznych hr. Tołstoj powrócił do zdrowia. Obiega pogłoska, iż car zamierza powołać na urząd ministra spraw wewnętrznych bądź dotychczasowego ministra domen hr. Ostrowskiego, bądź też byłego ministra sprawiedliwości hr. Pahlena.

Podług petersburskiego telegramu do *Tagblattu* poruszona została na nowo myśl, ażeby car przyjął „tytuł króla Syberji i państw środkowo-azjatyckich".

Prawidanin, wydawany przez księcia Mezzerskiego pisze: „Możemy stanowczo donieść, że pokojowe zwycięztwo odniesione przez nas nad Anglją, zawdzięczamy wyłącznie samemu carowi wbrew życzeniu naszej dyplomacji. To, że wiemy teraz, jak stoją nasze sprawy dyplomatyczne, jest niezawodnie więcej warte od samego zwycięztwa".

Główny współpracownik czasopisma *Now.* M. L. Piasecki wychodzące z mieszkania profesora Uniw. Gradowskiego, został napadnięty na schodach przez jakiegoś indywiduum, należące do inteligencji rosyjskiej, które go znienacka poczęstowało eksplozją jakiegoś ładunku prosto w twarz. Rezultat był ten, że pan Piasecki o mało co nie postradał prawego oka. [illegible] petersburskie, kończą *Nowosti*, podając o tem wiadomość.

Do *Timesa* donoszą ze Stambułu, że mahometanie i chrześcijańscy mieszkańcy Albanji zamierzają na wypadek, jeżeli ich położenie wkrótce się nie poprawi, prosić Rząd austrjacki, ażeby naznaczył jakiego księcia z domu Habsburskiego, któryby rządził Albanją pod takiemi samemi warunkami, jak Bośnją i Hercogowiną.

Raporta komisarzy wojskowych niemieckich ze Stambułu brzmią bardzo niekorzystnie: Artylerja i piechota turecka z ostatniej wojny już prawie nie istnieją; Turcja jest obecnie bezbronną; instruktorów wielu, ale wojska nie ma; ledwo niewielkie oddziały mogą służyć do parad, reszta nie ma broni ani mundurów, ani nie pobiera żołdu; żołnierze w ogóle żywią się przez spółki ze złodziejami i rozbójnikami. Materjał jednak jest, z którego w obcym ręku mogłaby w krótkim czasie armja zostać stworzoną.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(D) **Wiedeń,** 16. maja. Stowarzyszenie mieszczańskie na Wiedeniu odbyło wczoraj zgromadzenie wyborcze, na którem przyszło do skandalicznej polemiki pomiędzy zwolennikami Matscheki i Prixa. Przy nominacji kandydata otrzymał Matscheko większość głosów.

(D) **Wiedeń,** 16. maja. Wczoraj odbyły się w Währing wśród bójki i scen skandalicznych wybory wyborców. Zjednoczona lewica poniosła klęskę.

(C.) **Wiedeń** 16. maja. Ministerstwo wojny zawiadomiło komendy wojskowe, że tylko tacy uczniowie wyższych państwowych szkół przemysłowych i fachowych zakładów szkolnych mają prawo do jednorocznej służby ochotniczej w armji, którzy mogą się wykazać świadectwem złożonego egzaminu dojrzałości. Świadectwa z ostatniego roku szkolnego nie uprawniają uczniów tych zakładów do służby jednorocznej.

(C.) **Wiedeń** 15. maja. Do departamentu najwyższego Trybunału dla wypracowywania wyroków w języku czeskim powołano adjunktów Sebestę i Sirsyste'go z wyższego Sądu krajowego w Pradze i adjunkta Novarę z wyższego Sądu krajowego w Bernie.

Linz 16. maja. Dotychczasowy rezultat wyboru wyborców jest następujący: w 80 gminach wiejskich wybrano dotychczas 218 konserwatywnych a 16 liberalnych wyborców.

Berlin 16. maja. *Nordd. Allg. Ztg.* napada bardzo gwałtownie na centrum parlamentarne za to, że popiera Polaków. Kto popiera separatyzm Polski — pisze dziennik wspomniany — ten nie jest Niemcem.

Telegramy biura koresp.

Zurych 16. maja. Od poniedziałku padał wciąż śnieg wielki w całej wschodniej Szwajcarji i dotąd pada; szkody bardzo znaczne.

Berno (szwajcarskie). 16. maja. Śledztwo wykazało, że autorem listu grożącego wysadzeniem w powietrze pałacu, w którym się Rząd związkowy mieści, jest niejaki Wilhelm Huft, palacz kolejowy, rodem z księstwa Badeńskiego; po ostatniem przesłuchaniu Huft się powiesił w swej celi.

Paryż 16. maja. *Temps* donosi, iż mocarstwa poleciły konsulom swym w Kairze, przyłączyć się do francuskiego protestu w kwestji kuponowej.

Londyn 16. maja. „Ajencja Havas" donosi, iż gabinet angielski jest zdania, że zmiany pożądane przez Rosję w poprowadzeniu granicy, nie są tak bardzo przeciwne interesom angielskim w Indjach i Afganistanie: jest nadzieja, iż zgoda nastąpi najdalej za dni ośm.

Londyn 16. maja. Gladstone oświadczył w Izbie niższej, iż odpowiedź rosyjska na notę w kwestji zmian pewnej części granicy, powinna nadejść za dni kilka, a dalej, że on, (Gladstone) nic nie wie o tem, jakoby Rosja pragnęła mieć swego posła w Kabulu.

Londyn, 15. maja. *Daily News* piszą: Odpowiedź Rządu rosyjskiego na przedłożony przez Staala projekt ugody w sprawie granic Afganistanu już nadeszła; odpowiedź ta zatwierdza projekt w ogólności i oświadcza, że tylko niektóre punkta podrzędniejszego znaczenia wymagają dyskusji.

Londyn, 15. maja. *Standard* dowiaduje się, że chociaż formalna odpowiedź rosyjska jeszcze nie nadeszła, poinformowano już Rząd angielski, iż, zdaniem Rządu rosyjskiego, projekt porozumienia nie kwalifikuje się do przyjęcia. Toczą się podobno rokowania wstępne w sprawie możliwej zmiany projektu porozumienia. Rząd rosyjski odmówi stanowczo zatwierdzenia przedłożonego sobie projektu. Jeśli Anglia nie poczyni dalszych ustępstw, rokowania długo się przeciągną.

Belgrad 15. maja. Skład nowego gabinetu jest następujący: Garaszanin prezesem gabinetu i ministrem spraw zagranicznych; Marinkowicz ministrem spraw wewnętrznych, Wukarin-Wetrowicz ministrem Skarbu, pułkownik Petrowicz ministrem wojny; Pawłowicz ministrem sprawiedliwości; Popowicz ministrem wyznań i oświecenia; Rajowicz ministrem rolnictwa a pułkownik Proticz ministrem robót publicznych.

Petersburg 15. maja. *Nowoje Wremja* donosi z Kronstadu: Z polecenia ministra marynarki zostanie port środkowy w dniu 15. maja (starego stylu) jako w dniu otwarcia petersburskiego kanału morskiego zamkniętym dla okrętów handlowych. Głęboko brodzące okręty handlowe nie będą więc mogły przypływać do Kronstadu.

Nowosti donoszą z Kronstadu: Ponieważ tylko takie okręty wojenne wypływać będą na przystań, które oznaczone są w programie nawigacyjnym, przeto inne okręty wojenne będą rozbrojone i oddane do rezerwy.

Londyn 16. maja. Izba lordów przyjęła w pierwszem czytaniu bill o Ministerstwie dla Szkocji, a w drugiem czytaniu bill o okręgach wyborczych.

Londyn 16. maja. Wczoraj wieczór przybył tu nadzwyczajny kurjer gabinetowy z ważnemi depeszami Thorntona w kwestji afgańskiej.

Berlin 16. maja. Bismark jest od kilku dni znowu chory na newralgię w twarzy.

Hamburg 16. maja. Wczoraj po południu wybuchł wielki pożar w halli wystawowej na Moorweide; ugaszono go dopiero około północy. Szkoda wynosi ćwierć miljona marek.

Berlin 15. maja. Parlament został dziś zamknięty.

Zofia 15. maja. Pięciu wojskowych dozorców szpitalnych, którzy w zeszłym tygodniu dwie cudzoziemki spacerujące poza miastem ciężko obrazili, skazanych zostało do robót przymusowych na 6 do 12 lat.

Kair 15. maja. Reprezentant francuski oświadczył Rządowi egipskiemu, że Francja uważa dekret, redukujący *anticipando* wartość kuponów, za nielegalny, ponieważ odnośna konwencja przez mocarstwa interesowane nie została ratyfikowaną. Inni konsulowie otrzymać mieli od swych Rządów podobne instrukcje.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 15. maja. (Z Izby handlowej). I. akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika a 200 złr. 250·— do 253·50, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 224·— do 227·—. Banku hipot. galic. 282·— do 287·—, Banku kred. gal. 230·— do 235·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 99·30 do 100·30, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 91·— do 92·50, Tow. kred. gal. ziem. 5% 99·30 do 100·30, Tow. kred. gal. ziem 4% 88·25 do 89·25, Banku krajowego 4½% w. a. 91·25 do 92·25. Banku hip. gal. 6% 101·25 do 102·25, Banku hip. gal. 5% 96·40 do 97·40, Banku hipot. gal. z 5% prem. 98·40 do 99·40. III Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. 57·— do 59·—, Gal. zakł. kred. włośc (dawniej 5%) 2½% w. a. w likwid. 57·— do 59·—, Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w l. 13 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 102·— do 103·25, Komunalne gal. Zakład kredytowy włośc (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do —·—, 3% Obligi komun. Banku krajowego I. emisji 96·75 do 97·75. Pożyczki krajow. z roku 1873 3% 102·75 do 104·—, Pożyczki krajowej z roku 1883, 90·60 do 91·60, Losy miasta Krakowa 18·— do 20·—, Losy miasta Stanisławowa 22·50 do 24·50. V. Monety Dukat holenderski 5·76 do 5·86, Dukat cesarski 5·79 do 5·89, Napoleondor 9·80 do 9·90, Pół-imperjał rosyjski 10·14 do 10·25, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·24— do 1·26—, 100 marek niemieckich 60·50 do 61·30, Srebro za 100 złr. —·— do —·— Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—, Pierwsza z cyfer wszystkich pozycyj znaczy: „płacą", druga „żądają".

Wiedeń dnia 16. maja godz. 10. min. 36. Akcje kredytowe 288·30, Anglo-Austr. —·—, Akcje banku Union 77·60, Kolej Karola Ludwika 251·—, Południ. 129·25, Renta papierowa 82·35, Listy zastawne galic. banku hipot. 101·25, Galicyjski bank rustykalny —·—, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 91·50, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·86—, Rubel papierowy 1·25—. Usposobienie: słabsze.

Wiedeń dnia 15. maja godz. 1 min. 40. Akcje alp. tow. górn. 39·—, Węg. akcje kredyt. 288·—, Akcje anglo-austr. 100·—, Akcje banku Union 77·75, Akcje Karola Ludwika 251·25, Akcje kolei północnej 242·50, Akcje kolei południowej 128·—, Akcje kolei Alföldzkiej 182·50, Akcje Staatsbahn 298·50, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 225·—, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 173·—, Wiedeńskie losy 122·75, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 107·50, Galicyjskie oblig. indemn. 103·—, Losy regulacji Cisy —·—, Losy Länderbanku 97·50, Węgierska renta 97·30, Akcje banku związkowego 101·75, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·25—, Węgierskie losy 116·25, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: ciche.

Wiedeń dnia 15. maja godz. 5. min. 51. Jednolity dług państwa w banknotach 82·35, w srebrze 82·80, Renta w złocie 107·70, 5% austr. renta marcowa 98·25, Akcje banku wiedeńskiego 859·—, kredytowego 288·25, Londyn 124·60, Srebro —·—, Napoleondor 9·86—, Dukat ces. men. 5·85, 100 marek niemieckich 60·90.

Berlin dnia 15. maja godz. 5. min. —. Rosyjskie banknoty 205·—, Akcje kredytowe 473·50, Lombardy 227·—, Galicyjskie 103·75, Kolei rumuńskiej 60·15, Austrjackie banknoty 164·15. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż Renta 3% 79·71.

Telegramy zbożowe dnia 15. maja. — Wiedeń: Pszenica —·—, do —·—, złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 28·50 do 28·75 złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na wiosnę) 9·00 do 9·02 złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) 13·50 złr. Berlin: Pszenica żółta (na kwiecień-maj) 174·50 m., żyto —·— m., spirytus loco 44·— m., olej rzepakowy —·— m. Paryż: mąki 195 klgr. 47·75 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń: dnia 15. maja: 13·75 do 14·—. Brema: 7·05 do —·—. Hamburg: 7·00, na maj 6·90 na sierpień-grudzień 7·40. Antwerpja: na maj 17·½ Nowy-York: 7·⅝. Filadelfja: 7·½.

Podziękowanie.

Z powodu bolesnej straty, jaką przez śmierć nieodżałowanego mego męża ś. p. ***Karola Töpfera*** poniosłam, doznałam ze wszech stron tyle sympatycznych objawów współczucia w mem nieszczęściu, że widzę się spowodowaną na tej drodze wszystkim znajomym i przyjaciołom za wyrządzoną memu mężowi ostatnią przysługę wyrazić publicznie serdeczną podziękę.

Katarzyna Töpfer z rodziną.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.